



Babciu! Zobacz, kiedy w końcu zarobisz. Fakt dotarł do założeń ustawy, dzięki której babcie opiekujące się wnukami dostaną pieniądze. Żeby dostać pieniądze od państwa, babcia opiekująca się dzieckiem nie może mieć innego dochodu poza emeryturą. Rodzice malucha muszą pracować, a gmina nie może zapewnić miejsca w przedszkolu lub żłobku. Dotarliśmy do założeń projektu ustawy, która zakłada wypłacanie babciom pensji za bawienie wnuków. Politycy **Lewicy** zapewniają, że projekt będzie gotowy do końca kwietnia. – Rozpoczynamy pisanie ustawy. Powinna być gotowa do końca kwietnia – zapewnia **Grzegorz Napieralski** z **SLD**. W klubie **Lewicy** do koordynowania tego projektu został wyznaczony poseł **Sylwester Pawłowski**. – Projekt umacnia więzi rodzinne, a gminy nie muszą wydawać fortuny na utrzymanie przedszkoli – tłumaczy poseł. Jakie są wstępne założenia ustawy? W gminie musi brakować miejsc w przedszkolach, rodzice dziecka muszą pracować, a babcia nie może mieć poza emeryturą dodatkowego dochodu. Pieniądze za wychowywanie dziecka mają otrzymywać do czasu, aż skończy ono pięć lat. Miesięcznie będą dostawać 40 – 60 proc. opłaty za przedszkole, czyli ok. 200 zł. Projekt popierają PiS, **Lewica** i PSL. PO nie mówi „nie”, tylko czeka na projekt ustawy.

Fakt

Dziś nowa ustawa o IPN. Najprawdopodobniej w czwartek wieczorem Sejm uchwali nową ustawę o IPN. Wczoraj odbyło się drugie czytanie projektu, który zgłosiła PO, a którego założenia omówiła wczoraj „Polska”. Ustawę skierowano do komisji sejmowej, gdyż poprawki do niej zgłosili posłowie PiS. Chcą oni, by prezesa można było odwołać tak jak dotychczas: większością trzech piątych głosów członków izby niższej (a nie jak proponuje PO zwykłą). PiS upomina się też, by wyrzucić z ustawy przepis obligujący IPN, by do 2012 r. ujawnił katalog zebranych teczek (według posłów PiS nie jest konieczne wyznaczanie instytucji żadnych deadline’ów). Komisja sejmowa zajmie się propozycjami PiS dziś rano. Jednak, jak powiedział „Polsce” poseł PO Arkadiusz Rybicki, poprawki zgłoszone przez PiS zostaną odrzucone. Tak więc, przewiduje Rybicki, dziś wieczorem, odbędzie się trzecie czytanie, i nowa ustawa o IPN zostanie ostatecznie uchwalona. Poprą ją zresztą nie tylko posłowie koalicji PO-PSL, ale także posłowie **SLD**.

Polska Głos Wielkopolski

Place zabaw - przygoda lewicy. Rusza budowa nowych placów zabaw. Do końca roku ma ich powstać 17, w prawie każdej dzielnicy. Pieniądze na te inwestycje wywalczyli w budżecie miasta radni **SLD** i wczoraj się tym pochwalili. Nazwali te przyszłe miejsca zabawy Placami Przygody. To była sztandarowa karta przetargowa **lewicy**, od której uzależniła poparcie tegorocznego budżetu. Platforma się zgodziła i teraz wywiązuje się z obietnicy. - W czwartek na sesji Rada Warszawy przekaże dzielnicom 8 mln zł na budowę placów w tym roku, a na kolejne lata w Wieloletnim Planie Inwestycyjnym zarezerwowała jeszcze 10 mln zł - wylicza wiceszef Rady Warszawy **Marek Rojszyk (SLD)**. Pierwszy nowy jordanek powstanie na Mokotowie u zbiegu ul. Ksawerów i Broniwoja. Jest już projekt. Według zapewnień burmistrza dzielnicy, dzieci będą mogły się tam bawić już w wakacje. Kolejne place mają powstać w Białołęce, na Woli, Targówku. Uprzywilejowana będzie też Praga-Północ, tam do końca roku przybędą aż trzy place.

Rzeczpospolita

Składają tysiące zażaleń. Zatkają sądy? Już ponad 15 tys. odwołań od decyzji o zmniejszeniu emerytur na podstawie ustawy dezubekizacyjnej złożyli w Zakładzie Emerytalno-Rentowym MSWiA byli funkcjonariusze SB.

Rzeczpospolita

PO wydaje pół miliona, zyskuje za to poparcie. Pół miliona złotych - w takiej kwocie - jak ustaliła nasza gazeta - zamknie się budżet prawyborów PO. Za 500 tys. umieć przykryć wszystko i wszystkich na scenie politycznej, odsuwając jednocześnie uwagę od komisji śledczej badającej aferę PO, to mistrzostwo świata - kwituje konsultant polityczny Eryk Mistewicz.

Polska Dziennik Zachodni

Jacek Kurski popadł w niełaskę, bo jest agresywny i przeszkadza. W PiS czas ludzi takich jak Jacek Kurski już się skończył - mówi bez ogródek poseł Jolanta Szczypińska. Jacek Kurski jest słaby jak nigdy dotąd. Prezes PiS Jarosław Kaczyński zabrania mu występów w mediach i nie złożył mu na razie żadnej oferty aktywnego uczestniczenia w prezydenckiej kampanii wyborczej. Kurski stracił fotel szefa gdańskiego PiS, a w zamian za to nie otrzymał żadnego stanowiska w centralnych strukturach partii. Nie jest już bulterierem, a politykiem odstawionym na boczny tor.
POLSKA The Times

PO w poszukiwaniu ideału. Czy Komorowski i Sikorski mają wady i zalety swojej partii? - Polacy przenieśli na nich cechy przypisywane PO. Osobowość jest na drugim miejscu - tak eksperci komentują badania zleczone przez Platformę, która wybiera swojego kandydata na prezydenta. Jak Polacy widzą marszałka Sejmu Bronisława Komorowskiego i szefa MSZ Radosława Sikorskiego? - takie badania zleciła PO na początku lutego. Określenie tzw. profili osobowych obu rywali w prezydenckich prawyborach trwało dwa tygodnie, zapytano aż 8 tys. osób w całym kraju. Wyniki są więc wiarygodne. Takie badania robi się zwykle przed wyborami, żeby określić mocne i słabe punkty kandydatów oraz nadrabiać braki odpowiednią kampanią. Badani najpierw określali cechy idealnego prezydenta, później oceniali, które z nich występują jako dominujące u Komorowskiego i Sikorskiego. Jako najbardziej pożądaną cechę prezydenta ankietowani wymienili uczciwość. Dalej są: kompetencja, patriotyzm, inteligencja i wrażliwość na problemy społeczne. Co ciekawe, wyobrażenie idealnego prezydenta zmieniło się na przestrzeni lat, w zależności od oceny kończącej się prezydentury. - U schyłku kadencji Lecha Wałęsy, po słynnej wojnie na górce, Polacy chcieli, żeby prezydent był ugodowy. Po prezydenturze Aleksandra Kwaśniewskiego i aferze Rywina prezydent miał być uczciwy - mówi polityk zaangażowany w wiele kampanii. Jako główną zaletę i Komorowskiego, i Sikorskiego badani wskazali kompetencję. Największymi słabościami - także wspólnymi dla obu rywali - są za mała wrażliwość na problemy społeczne i niezbyt eksponowany patriotyzm. - Wskazywanie wspólnych cech skrajnych dla obu kandydatów o zupełnie różnych biografiiach oznacza, że badani przenieśli na Komorowskiego i Sikorskiego cechy przypisywane PO. Partię tę ceni się za kompetencję, ale nie jest liderem w rankingu patriotyzmu czy wrażliwości społecznej - mówi „Gazecie” dr Jarosław Flis, politolog z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Potwierdzają to też wyniki sondażu prezydenckiego PO. W drugiej turze i Sikorski, i Komorowski wygrywają z urzędującym prezydentem Lechem Kaczyńskim takim samym wynikiem (67 proc. - 33 proc.). Obaj kandydaci Platformy mieli prawie takie same wyniki - niezależnie czy w regionie przeważają sympatie prawicowe, czy bardziej liberalne. Co znaczy, że badani głosują na PO, a nie na konkretnego kandydata.

Gazeta Wyborcza

Spada poparcie dla rządu. Rząd Donalda Tuska popiera 36 proc. Polaków - wynika z sondażu CBOS. To o 2 punkty mniej niż miesiąc temu. Ale co ciekawe, zmniejszyła się jednocześnie - o 3 pkt proc. - liczba jego przeciwników. Dziś niezadowolonych z rządu jest 26 proc. badanych. Z sondażu wynika, że poparcie lekko stracił sam Tusk. W lutym szefa rządu popierało 47 proc. respondentów, teraz - 44 proc. Zarówno dziś, jak i miesiąc temu premiera krytykuje 39 proc. badanych. Polacy jednak surowiej oceniają pracę Rady Ministrów. Większość, bo aż 45 proc. badanych, stwierdziła, że rząd pracuje źle. Pozytywnie pracę ministrów ocenia 41 proc. Polaków. To o 2 pkt proc. mniej niż jeszcze miesiąc temu. Zaś obojętność wobec rządu zadeklarowało 33 proc. respondentów.

Dziennik Gazeta Prawna

Nasz dług niebezpiecznie rośnie. Dług publiczny na koniec 2009 roku wyniósł 51,8 proc. PKB, wynika z wycień "Rzeczpospolitej". To więcej, niż prognozowała Bruksela. Minister finansów mógł zastosować zabiegi, które sprawią, że zobowiązania będą niższe. Jeśli szacunki "Rzeczpospolitej" się potwierdzą i dług przekroczył tak zwany pierwszy próg ostrożnościowy z ustawy o finansach publicznych (50 proc. PKB), rząd zmuszony będzie do zaplanowania na 2011 rok budżetu z deficytem, który nie będzie wyższy od 52,2 mld zł z 2010 roku. Minister finansów Jacek Rostowski nie dopuszcza jednak takiej ewentualności - wielokrotnie zapewniał, że panuje nad zadłużeniem i nie dopuści do przekroczenia przez dług poziomu 50 proc. PKB.

TVN24.pl
